Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 17. Radom, Niedziela 24 Listopada 1929 r. Rok III. Cena 15 groszy.

HASŁO

Dwutygodnik, Organ Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego
Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3.
Telefon Nr. 414.
Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesyłane są na rachunek HASŁA.
Prenumerata rocznie 4 zł.
„ półrocznie 2 zł.

NARÓD SIĘ BUDZI.

Wojna światowa, poza papierowym pokojem i niepewnem jutrem dla niektórych narodów i państw, naznaczyła swe dzieje rzekami krwi i miljonami mogił, pozostawiła w spściźnie ogólne zmęczenie i zatrucie ducha, jak nie mniej zgliszcza i zubożenie. Skutki światowego kataklizmu silnie odbiły się na naszym narodzie. Zdobyta niepodległość rozbudziła entuzjazm do budowania własnego państwa; zaledwie jednak gmach państwa przybrał jakie t kie kontury, entuzjazm ojczyźniany przygasł, a zrodził się jakiś niekrępowany miarą dobra Ojczyzny, apetyt zdobywania dla siebie jaknajwiększych korzyści. Nie krępowano się środkami—kto miał większą siłę, kto umiał się rozpychać łokciami, kto potrafił sprytnie wyzyskać wpływy, czy stosunki, ten wydostawał się coraz wyżej, ten coraz więcej zagarniał dla siebie. To był powód, że zrodziła się zawiść, że naród się podzielił, rozdrobnił.

Tym też tłomaczyć należy, że zamach majowy, choć duchem narodu wstrząsnął, choć przejął go zgrozą, mimo to następstwa majowe przyjęto z pewną ulgą, łudząc się nadzieją że przyniesie on lepsze jutro. Sumienie narodu przycichło, fakt majowy rozgrzeszyło, uważając go za jakąś konieczność tembardziej, że pamiętny ów maj szedł z hasłem: „odrodzenia Ojczyzny". Zgromadził koło siebie liczne nawet rzesze wyznawców, zapełnił sejm swojemi zwolennikami.

Trzy i pół lat leczono Polskę, trzy i pół lat wstrzykiwano obywatelom morfinę. Okres ten—to okres mówienia wszystkim i wmawiania we wszystkich, by był każdy spokojny, bo ktoś za niego i za wszystkich myśli i działa.

Ogarnęła wielu ślepa wiara, niejeden chciał odetchnąć, inny zakasawszy rękawy, zabrać się do swego warsztatu pracy i myśleć spokojnie o swojem codziennem jutrze. Zahypnotyzowany obywatel polski powoli odsuwał się od spraw państwowych, z rezygnacją płacił podatki, obojętnie czytał gazety, w których tu i owdzie przewiewały białe szpalty— i czekał wciąż na lepsze jutro.

Dziś przychodzi moment, że naród przeciera sobie oczy, że budzi się reakcja myśli i sumienia obywatelskiego. To znużenie woli narodu, jakie owładnęło nim przed trzema laty, gdy dawszy w siebie wmówić, rozczarowanie do parlamentaryzmu, naród kładł swą strudzoną głowę na poduszki bezpieczeństwa i pewności bezwzględnej, podsuwane mu przez sprytnych usypiaczy, śpiewano mu stale, bez ustanku, że jest niedojrzałym do demokracji i winien dać się ocalić przed największym swym wrogiem—sejmem... Tak było jeszcze przed rokiem. Dziś naród zaczyna myśleć o tem, by swe własne losy wziąć we własne swe ręce. Nie chce zbawców, nie entuzjazmuje się do przekroczeń budżetowych, nie wznosi okrzyków na cześć cenzorów prasowych, traci zaufanie do opatrznościowych mężów, pokładając ufność we własne siły tylko.

Duch narodu się budzi, we własne siły wierzyć zaczyna, a ta wiara w siebie sprawi, że naród sam sobą kierować będzie. *s.*

W CHWILI OBECNEJ.

Polska przeżywa chwile ciężkie i poważne. Nie przesadzę, jeśli stwierdzę, że chwile te przypominają rok 1920, kiedy do bram stolicy dobijał się krwawy wróg. Wtedy jednak był zapał, był cel i była wiara, która sprawiła cud.

Dziś gorszy wróg czyha na nasze życie. Nie idzie od wschodu, lub zachodu, on jest już wśród nas, po całym kraju roztoczył swe kościste długie ramiona, dobywa się nie do bram stolicy, lecz już do każdego poszczególnego domostwa — **wrogiem tym jest nędza.**

A do walki z niem niema zapału, niema wiary, a co najgorsze niema głowy.

Na nic się zdały najpiękniejsze projekty ustrojowe, konstytucje prawa i kodeksy. **Życie w nędzy przejdzie nad tą całą muzyką bez echa.**

Pozostaną po tem wszystkiem śmieszne opowiastki o ludziach, którzy na zeschłych ludzkich kiszkach, chcieli wygrywać melodje o patrjotyzmie, bohaterstwie, filozofji ustroju państwowego, silnych prawach podczas gdy samym tłuszcz kapał z pełnych rąk, pakujących najlepsze gęsiny do gęby.

Nam nie filozofji potrzeba, nie dyrdymałów ustrojowych, (Anglja bez konstytucji jest wielką i bogatą), potrzeba nam rozumnego programu gospodarczego i odpowiednich głów, któreby ten program w życiu zastosować umiały. A o tem czy Sejm jest potrzebny, czy nie; czy rząd ma być większy od Sejmu; czy prezydent może mieć prawo veta; czy wojsko może głosować, — będziemy mieli czas mówić jeszcze za lat dziesięć.

Niech rozpalą się kominy fabryczne, niech uruchomią się warsztaty pracy, niech z oblicza Polski znikną protestowane weksle, niech w mysią dziurę wlezą komornicy i sekwestratorzy, niech rejenci przestaną kupować kamienice, niech chłopi zaczną uprawiać intensywnie ziemię, niech w Polsce nie będzie ani jednego bezrobotnego, niech każdy ma zapewniony dach nad głową, niech każdy ma zupę i kawał chleba z pieczenią na obiad, a kieliszek sznapsa przy niedzieli— o wtedy przyjemnie będzie przyjść na wiec do Filharmonji i posłuchać pięknych wywodów ministra o *„państwowo - twórczej roli państwa”* o Sejmie, gadatliwych posłach, silnych rządach i Najjaśniejszym Majestacie Jego Królewskiej Mości z odnalezioną w murach klasztoru Włodzimierskiego koroną Jagiellonów na głowie.

Wtedy dopiero—a dzisiaj. Mieliśmy już różne rządy i najrozmaitsze tym rządom nadawano nazwy.

Robotniczo-włościjański—byłt aki za Moraczewskiego. Narodowy; obrony państwa; odrodzenia państwa; stabilizacyjny; jedności i sanacji — wszystko to było i minęło, pozostawiając tylko nieraz przykry odór na polach po sobie.

A nędza, jak była tak jest.

I jeśli chcemy, aby nareszcie w Polsce było jako tako znośnie, to cały naród musi skupić się koło jednego żądania. Musi w obecnej chwili powstać rząd z jedynym celem, jedynym zamiarem **„Rząd walki z nędzą“.** Zwycięstwo nad nędzą osiąga się drogą powszechnego dobrobytu.

Bez powszechnego dobrobytu niema narodu, niema ojczyzny, niema państwa i niema Polski!

Projektami ustrojowemi, filozofją państwowo-twórczą żołądków nie napełnimy i silnego organizmu państwowego nie stworzymy.

Zasadą w kierowaniu nawą państwową winny być słowa naszego wieszcza Mickiewicza **„W szczęściu każdego są wszystkich cele!”**

Zasadzie tej w pierwszym rzędzie hołduje wielki i rozumny program społeczny zwany **solidaryzmem chrześcijańskim** lub chrześcijańsko-społecznym. *E. S.*

Organ sanacyjny przeciw kościołowi.

Stojący w bliskich stosunkach z min. Moraczewskim „Przedświt”, organ „Frakcji Rewolucyjnej”, napada na „katolicyzm wojujący”... Robi aluzje do stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec Polski, że „prześladuje” marjawitów i sekty.

„Zarówno — pisze — w stosunku do Marjawitów, jak i do t. zw. kościoła Narodowego rozpętano burzę oszczerstw, procesów, wykorzystywano każdą słabostkę, każdy błąd, by tylko męczyć, aż zmęczono dokładnie. I rezultatem właśnie zmęczenia jest niedawny list Kowalskiego o zgodzie z Rzymem, było wstąpienie Huszny do kościoła prawosławnego”.

Takie to są poglądy sanacyjnego organu na stosunki wyznaniowe w Polsce...

Wreszcie grozi „Przedświt” katolikom, że jeżeli nie zmienią swych poglądów, to dojdzie do porozuzmienia „bloku prawosławnego z blokiem protestanckim”, na zagładę Rzymu...

Co do istotnych poglądów kół sanacyjnych na sprawy religji, nikt nie ma już w Polsce wątpliwości.

Cele i zadania Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Robotnicy organizują się w związki zawodowe!

Wiadomość tę świat wyzysku, nieuczciwości i chciwości przyjął z trwogą i oburzeniem.

Jak to, czyż nie wystarczy tym ludziom to, że mają pracę przez dwanaście godzin na dobę, że żyć jako tako mogą?

Powinni być za to wdzięczni swym „chlebodawcom” i siedzieć cicho, nie buntować się i nie upominać.

Takie jest mniemanie tych, którzy uważają, że wolno w życiu robić co się komu podoba, że sprawiedliwość i uczciwość obowiązuje tylko ludzi biednych; podczas, gdy cały świat pieniędzy, dostatku, fabryk i obszarów gwałtownie organizuje się w trusty, kartele, giełdy, związki ziemian, aby łatwiej można zdobywać pieniądze i tem spokojniej panować nad ciemnemi masami, które oddają w pracy trud, znój i zdrowie. Jeśli ci, którzy panują, odczuwają bezwzględną potrzebę własnych organizacyj, aby to panowanie przy sobie utrzymać, jakżeż mają nie organizować się ci, którzy pod tym panowaniem jęczą, a często i mrą z głodu.

To też z góry Watykanu stróż wiary i sprawiedliwości zabrzmiał potężnym głosem na cały świat.

Robotnicy, organizujcie się!

W organizacjach jest tylko jedyna wasza obrona i ostoja. Przez organizacje zdobędziecie i poszanowanie swych praw i należytą zapłatę za pracę i opiekę w chorobie i zabezpieczenie swej starości.

I słowa wielkiego ojca robotników, papieża Leona XIII nie były głosem na puszczy.

Dziś po 36 latach tego historycznego dnia, niema zakątka na świecie, gdzie „dodra nowina robotnicza pod nazwą „Rerum novarum” by nie dotarła.

Na jej głos, zbierają się masy robotnicze, często wprost od młota i kilofa i radzą i debatują, jakby swój twardy los poprawić, a wyrazem tych narad, jest powstawanie chrześcijańskich związków zawodowych.

Dziś organizacje te są już tak potężne, że liczyć się muszą z niemi najbardziej imperjalistyczne rządy, ba, wszak w wielu rządach zasiadają dziś przedstawiciele tych związków, jako ministrowie.

W Polsce Chrześcijańskie Związki Zawodowe, odgrywają [dziś również poważną rolę. Centralna organizacja tych związków mieści się w Warszawie.

Ruchem całym kieruje rada główna i zarząd główny w Warszawie. Cały zaś kraj podzielony jest na okręgi z zarządami okręgowemi, jako ciałami kierującemi ruchem zawodowym w danym okręgu. Taki okręg stanowi ziemia Radomska, w skład którego wchodzi 7 powiatów.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Radomiu zjazd delegatów związków zawodowych z całego okręgu. Obrady toczyły się przez kilka godzin, przy udziale prezesa zarządu głównego posła Urbańskiego i sekret. jeneralnego Kosmaczewskiego. W myśl nowego regulaminu nastąpiło ukonstytuowanie się zarządu okręgowego w składzie 30 osób, oraz prezydjum zarządu w składzie 7 osób.

Prezydjum stanowi: ks. patron general. Tomasz Fogt, vice-przew. Florczyk i Jezierski, skarbnik Kozera, sekretarz Każdalewicz, oraz Szczepański i Pożycki. Poza tem ustanowiono trzy komisję: finansową, organizacyjną i kulturalno-oświatową, które objęli: Kozera, ks. Fogt i Stępień.

Komisję rewizyjną stanowią: ks. prałat Ściskała, mec. Ferencowicz i Włodarczyk.

Z wiarą w słuszność i w potęgę swej sprawy, delegaci rozjeżdżali się do swych domów, rozumiejąc, że żniwo w tej trudnej winnicy Pańskiej, jest bardzo wielkie, a pracowników tak jeszcze mało. *E. S.*

Albert Thomas o chrześcijańskich związkach zawodowych.

W wydanem niedawno dorocznem sprawozdaniu Międzynarodowego Biura, Pracy socjalistyczny kierownik biura Albert Thomas poświęcił specjalny rozdział chrześcijańskim związkom zowodowym. Podajemy z niego poniższe uwagi:

„Międzynarod. zjednoczenie chrześcijańskich związków zawodowych różni się od zjednoczenia socjalistycznego poglądami, ale i ono także hołduje przekonaniu o ważności naszych zadań. Przedstawiciele chrześcijańskiego związku zawodowego zarówno jako delegaci na międzynarodowe konferencje pracy oraz jako parlamentarzyści w poszczególnych krajach wykazali, że są wiernemi przyjaciółmi i biegłemi współpracownikami w wielkim dziele Międzynarodowego Biura Pracy.

Należy bardzo żałować, że Serrarens, delegat chrześcijańskich związków zawodowych, dotychczas nie został jeszcze wybrany do Rady Zarządzającej Biura. Ale trzeba oczekiwać, że jednak w najbliższej przyszłości wybór jego zostanie dokonany.

Właściwości chrześcijańskiego ruchu zawodowego, Thomas charakteryzuje w ten sposób: „Bezwarunkowa niezależność ruchu zawodowego, konieczność wzmocnienia ruchu zawodowego i związkowego, rozbudowy systemu układów w sprawie pracy, wpływu na ustawodawstwo poszczególnych państw i międzynarodowe, w sensie ujednostajnienia zasad, konieczność stworzenia jasnego prawodawstwa związków zawodowych oraz powszechnego ujednostajnienia metod rozjemstwa w sporach o pracę. W dalszym ciągu należy wymienić żądania wydatniejszej ochrony rodziny, wprowadzenia i rozbudowy świadczeń na rzecz rodzin w ubezpieczeniach społecznych, powszechnego wprowadzenia odpoczynku niedzielnego, skuteczniejszej opieki nad młodocianymi robotnikami, a zwłaszcza wydatniejszego usuwania zowodowej pracy kobiet zamężnych".

Z wyjątkiem nielicznych odchyleń, analiza programu chrześcijańskich związków zawodowych wykazuje, zdaniem Thomas'a, że między żądaniami tych związków, a celami Międzynarodowego Biura Pracy panuje zgodność. W zakroczeniu swych wywodów Thomas podkreśla, że w dziedzinie międzynarodowej organizacji pracy zawsze starał się traktować chrześcijańskie związki zawodowe według zasady równouprawnienia i zawsze miał pełne zaufanie do skuteczności ich współpracy.

Trzydniowy kurs alkohologji

Polskie Towarzystwo walki z alkoholizmem „Trzeźwość" koło radomskie pragnąc dokładnie uświadomić szersze warstwy ludności o pladze społecznej, jaką jest nałóg alkoholu, otwiera z dniem 1-go grudnia 1929 r. w Radomiu trzydniowy kurs alkohologji.

Program kursu jest następujący: w niedzielę dnia 1 grudnia 1929 r., o g. 1 w poł.— otwarcie kursu w sali Macierzy Szkolnej, ul. Żeromskiego 36, słowo wstępne wypowie p. St. Kalinowski z Krakowa, „alkoholizm jako klęska społeczna", wypowie p. Jul. Vorbrodt.

O godz. 4 popoł. w sali ul. Trawna 3, wypowie p. redaktor Jan Szymański z Warszawy „Alkohol a dziedziczność i szkoła".

O godz. 5 wiecz. „alkohol a moralność", wyp. p. St. Kalinowski z Krakowa.

Od 6 do 8 w. „alkohol a gospodarstwo narodowe", wypowie p. M. Skiba z Warszawy.

W poniedziałek dnia 2 grudnia 1929 r., o godz. 5 wiecz. w sali Macierzy Szkolnej ul. Żeromskiego 36, „Polska w walce z alkoholizmem", wypowie p. J. Szymański.

O godzinie 6 wiecz. „Kościół katolicki w walce z alkoholizmem", wypowie ks. dr. Strzelecki.

O godz. 7 wiecz. „Alkoholizm i jego zwalczania", wypowie p. M. Skiba.

We wtorek dnia 3-go grudnia 1929 r., o godz. 6 wiecz. w sali Macierzy Szkolnej ul. Żeromskiego 36 „Zadania nauczycielstwa w walce z alkoholizmem, wyp. dr. J. Vorbrodt.

O godz. 7 wiecz. „Ostre i chroniczne zatrucia alkoholem", wypowie dr. med. Dutkowski.

Polskie Towarzystwo „Trzeźwość", stojąc na gruncie dobra społecznego ogólnego, ma niepłonną nadzieję, iż praca Towarzystwa znajdzie serdeczny oddźwięk ze strony wszystkich warstw społeczeństwa miejscowego. Wobec tego P. Tow. „Trzeźwość" prosi wszystkie instytucje i Organizacje państwowe i społeczne o przysłanie swoich delegatów na kurs.

Opłata za kurs wynosi 2 zł., najstarsza młodzież szkolna może otrzymać bezpłatnie karty wstępu.

Zapisy i wydawanie kart wstępu odbywa się codziennie od 11-ej do 2-ej i od 5-ej do 7-ej godz. w lokalu Macierzy Szkolnej — ul. Żeromskiego Nr. 36.

Robotnicy popierajcie swoje pismo.

Przegląd stosunków i prasy miejscowej.

I znów klapa.

Pisaliśmy o pomysłach Magistratu Radomskiego uczynienia rzeźni miejskiej instytucją dochodową (700.000 zł. rocznie deficytu). Jako jednym z lekarstw miała być fabryka konserw mięsnych, budowana przy pomocy Wiedeńskiej firmy „Wetler".— Liczono na dostawy dla wojska i na tych horoskopach budowano fabrykę. Na przetargu wojskowym utrzymała się, niestety, firma ze Lwowa, wobec czego Magistrat nie widząc obecnie możliwości uruchomienia fabryki, zaprzestał jej budowę, odkładając sprawę do lepszych czasów.

Tymczasem wpakowano w ten interes około 150.000 zł. Powstała w krótkim czasie trzecia rudera Magistracka w mieście.

Obchody i pochody.

W dniu 10 listopada socjaliści Radomscy urządzili obchód istnienia 25 lat swej partji. Obchód urozmaicono pochodem i mowami.

W pochodzie wzięło udział niespełna 500 ludzi z czerwonemi sztandarami. W porównaniu do innych pochodów ten ostatni wypadł bardzo mizernie. Ogólnie odczuwa się zanik wpływów socjalistów w Radomiu.

W szeregach przeważnie szli robotnicy z publicznych robót magistrackich. Najciekawsze były przemówienia wygłoszone pod łaźnią.

Przemawiał tow. Kohn — urzędnik Magistratu — dość cicho. Mowa była utrzymana w tonie bojowym i antyrządowym. W budowie pomyślana była logicznie i inteligentnie, czego nie można powiedzieć o gadaninie prez. Grzecznarowskiego. Wymyślania na frakcję, na zdrajców, no i na rząd nie miały charakteru ani powagi ani pomysłów.

Najkomiczniejszem było to, że pan Grzecznarowski żądał od rządu, aby ten kazał fabrykantom otworzyć fabryki.

Dlaczego to pan Grzecznarowski nie uruchomi tartaku, surofosfatu, lub rzeźni. Nawet w mowie ulicznej trzeba jednak więcej logiki, a mniej demagogji.

Jeszcze mały szczegół. — Pochód czerwony tak manewrował, aby wtedy gdy kończyła się suma w kościele Marjackim, przyjść pod kościół.

Niestety nikt z wychodzących z kościoła do pochodu się nie przyłączył.

Nazajutrz w poniedziałek odbyły się uroczystości z racji 11-letniej rocznicy niepodległości państwa. A więc nabożeństwa po kościołach, polowa Msza św. na placu 3-go Maja—defilada, akademje popularne i t. p.

Uroczystościom ulicznym swój charakter chciała nadać sanacja.

O czem pisze prasa Radomska.

„Słowo" Radomskie, jak zwykle uciera się z miejscowym starostą. Konfiskaty stosowane niemal siedem razy na tydzień, jakoś mu nie bardzo szkodzą. Niektóre z tych konfiskat sąd uchyla.

„Zycie Robotnicze" cieszy się największą sympatją miejscowych władz, bo choć mocniej wymyśla od „Słowa", mniej jest konfiskowane. Ano przysłowie powiada „kruk krukowi oka nie wykole".

Oba te organa zgodnie używają na sprawozdaniach Najwyższej Izby Kontroli Państwa, która wykonuje całą masę niedokładności, a nawet nadużyć, w poszczególnych działach gospodarki państwowej, a zwłaszcza na poczcie.

„Opinja" usiłuje bronić rząd i wywodzi, że to nic strasznego, przecież trudno gospodarować tak wielką machiną i żeby nie było defektów. Niema się z czego cieszyć.

Poza tym obrabia się tam z gorliwością godną lepszej sprawy, kronikę policyjną. Co mnie to obchodzi, że tam komuś ukradziono starą pierzynę, albo koszyk zgniłych jabłek.? Warto pisać!

Bezczelność towarzyszów nie ma granic.

„Życie Robotnicze" kłamliwie napada na Chrześcijańskie Zw. Zaw. i inne organizacje działające na terenie Wytw. Broni, jakoby na konferencji międzyzwiąkowej odmówiły stworzenia wspólnego bloku. Jesteście towarzysze rutynowanymi zdrajcami sprawy robotniczej i w dalszym ciągu mydlicie oczy robotnikowi. Na konferencji międzyzwiązkowej pepesowska delegacja oświadczyła, iż jest bezsilną i nic zrobić nie może w sprawach ekonomicznych i prosi o współpracę. Po wyczerpaniu sprawozdania delegacji, zabrał głos przedstawiciel Chrz. Zw. Zawod. i oświadczył zgodę na połączenie się i wspólny blok, pod warunkiem jednak, że powoła się nową delegację, w skład której wejdą: od każdej organizacji jeden przedstawiciel. Na taką propozycję towarzysze zgodzić się nie chcieli. Więc komu chodzi o mandaty? Sami towarzysze zrobić nic nie możecie i nie umiecie i innym robić nie pozwolicie, a robotnik głód cierpi, bo gdyby zrobili inni to

by się wasze szeregi zmniejszyły. Nic wam nie pomogą towarzysze delegaci współczucia w „Życiu Robotniczem“ okazywane kobietom, które zarabiają po 80 zł. miesięcznie, a majstrowie aż po 600 zł. Gdzie Krym a gdzie Rzym? A ile zarabia np. towarzysz Grzecznarowski, czy wiecie towarzysze? Podobno ma dwie pensyjki po 1200 zł. miesięcznie, a przecież to tylko zwykły garbarz! Ma zdaje się i autko do własnego rozporządzenia. Kto więc chłepce pot i krew robotniczą? Czy czasem nie wy? *S. Florczyk.*

Zakończenie strajku górników w Starachowicach.

W dniu 16 listopada na skutek interwencji p. Inspektora Pracy Okręgowego w Kielcach strajk robotników kopalnianych w Starachowicach, trwający od 23 września został zlikwidowany. Górnicy uzyskali obniżkę opłat za materjały wybuchowe o 15 procent, polepszenie dróg podziemnych, podwyższenie stawki lonowej (górnika) i dla straży ciepłą odzież. Nadto uzyskano polubownie przed strajkiem: Zaprowadzono dostarczanie górnikom obrobionego drzewa na szyb (dawniej było tak, że górnik wyrzynał drzewo, łupał, i dostarczał na dół bez żadnego za to wynagrodzenia), zaprzestano kasować niepełne wózki rudy i zniesiono przymusowe strącanie składki na L. O. P. P.

Socjalistyczny oszczerca.

W Warszawie wychodzi tygodnik p. t. „Pobudka”, przeznaczony dla mas robotniczych. Redaktorem tygodnika jest ultralewicowy poseł P. P. S. Żaremba. W każdym numerze pisma jest specjalny dział, w którym są zamieszczane artykuły przeciwko religji i duchowieństwu. Artykuły te i wiadomości, podawane w tym dziale, mogą współzawodniczyć z sowieckiem pismem „Bezbożnik”. Nietylko jest tam pełno jadu, nienawiści w stosunku do religli i Kościoła, ale i wiele niegodziwych insynuacji i oszczerstw.

W ostatnim numerze z dn. 20 b. m. w artykule p. t. „Podpory tyranji” znajdujemy m. in. następujący ustęp:

„Takich wypadków, w których kler katolicki odegrał jaknajhaniebniejszą rolę denuncjatorów podtrzymujących gwałt i tyranję, możnaby wyliczyć tysiące w każdem pokoleniu w historji Polski i wszystkich innych narodów...” Takiemi gołosłownemi i nikczemnemi oszczerstwami, bez przytoczenia chociażby jednego jakiegoś wypadku, karmi się nieuświadomionych robotników. Wyłazi tu prawdziwe oblicze P.P.S., które mieni się obrończynią „prawa i demokracji”. Prawdą jest natomiast, że nigdzie nie było i niema tylu prowokatorów i denuncjatorów, jak w organizacjach marksowskich. „Dziennik Piotrogrodzki” po rewolucji 1917 r. ogłosił olbrzymią listę płatnych denuncjatorów z P. P. S., wyjętą z archiwum ochrany rosyjskiej.

Z ruchu literacko-naukowego.

Mimo odległości od większych środowisk naukowych i braku zasobniejszych bibljotek, ruch literacko-naukowy silnie rozwija się na terenie diecezji sandomierskiej.

W ostatnim czasie ks. dr. W. Kosiński proboszcz ze Skaryszewa, wydał piękną pracę p. t. „Metodyka nauczania religji w szkołach”. Jest to podręcznik dla nauczycieli religji.

Niezmordowany w pracy pisarskiej ks. kan. J. Wiśniewski opublikował duże dzieło p. t. „Katalog prałatów i kanoników kapituły sandomierskiej.“

Dzieło to jakby uzupełnia historję diecezji, opracowaną w monografjach dekanatów diecezji sandomierskiej.

Działalność pisarska ks. kan. J. Wiśniewskiego na naszem terenie postawi go obok drugiego historyka diecezji Sandomierskiej ks. M. Bulińskiego.

W obecnej chwili ukazują się kalendarze parafjalne wydawane pod kierunkiem ks. d-ra S. Grelewskiego.

Już wyszły kalendarze parafji: Łagów Kozienicki, św. Jana w Radomiu, Przedbórz, Związku Młodzieży Polskiej, w druku są kalendarze parafji Bidziny i Katedry Sandomierskiej.

W najbliższej przyszłości ukażą się jeszcze kalendarze, które są obecnie w przygotowaniu i Rocznik Diecezji Sandomierskiej.

Wydawnictwo, o ile nam wiadomo, przyjmuje zgłoszenia parafji na wydawanie kalendarzy parafjalnych do dnia 15 grudnia b. r.

Z tego krótkiego wyliczenia widać, że duchowieństwo naszej diecezji usilnie pracuje na niwie literacko-naukowej.

Redaktor odpowiedzialny—Edward Stępień. Druk S. Nowakowski—Radom. 4280-29. Wydawca: Zw. Stow. Rob. Chrześcijańskich